Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 178 — Kraków, czwartek 5 sierpnia 1926 — Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400,670.

Zamknięcie Sejmu

W poniedziałek Sejm zakończył obrady, wyznaczając sobie ponowne zebranie się na wrzesień. Będzie to zebranie się w myśl intencji nowej ery, zaznaczającej się uchwaleniem pełnomocnictw dla rządu, wedle których budżet musi być w oznaczonym terminie uchwalony. Ponieważ obecnie mamy prowizorjum budżetowe, ważne tylko do końca września musi się więc uchwalić nowe prowizorjum na czwarty kwartał i zacząć obrady nad budżetem na rok 1927 — z niewiadomym wynikiem: czy wyniknie z tego budżet parlamentarny, czy budżet zadekretowany.

Sejm na ostatniem tem swojem posiedzeniu sam, z własnej suwerenności uratował swój żywot. — Z intencji rządu i z rozkładu prac, jaki zakomunikował marszałek, wynika, że Sejm ten ma pożyć jeszcze przeszło rok. Do lipca 1927 Sejm będzie obradował, potem mogłyby być wybory, ale ze względu na niekorzystną porę letnią zostaną odłożone na jesień. I tak Sejm, którego nikt nie chce, nie ma ani ochoty sam rozejść się ani rząd nie chce korzystać ze swego prawa rozwiązania go. Powody — raczej pozory — tego kurczowego trzymania się instytucji, której nikt nie chce, są bardzo podejrzanej natury: prawica i Piast nie chcą rozwiązania Sejmu przed uchwaleniem zmiany ordynacji wyborczej, a sekunduje im w tem rząd, który ustami p. Bartla w jego expose w Senacie wyraził żal, że nie pozwolono rządowi zmienić ordynacji. W jakim kierunku mają iść te zmiany, wiemy ze zgłoszonych wniosków; wiemy jednak też, że wnioski te są nie do przyjęcia i na tem też tle spodziewać się można ciężkich walk.

Są to jednak sprawy, na dalszą obliczone metę. Większą aktualność mają sprawy, przez Sejm ostatecznie załatwione, ze względu na swoje odbicie się na dalszym rozwoju wypadków. Sejm uchwalił — niekompletnie jeszcze — pełnomocnictwa. I przy tej właśnie okazji ujawniła się cała niemoc — dobrowolna po części — tego Sejmu: z powodu różnicy w uchwałach Sejmu i Senatu wyszedł z poniedziałkowego głosowania taki dziwoląg, że wprawdzie prezydent Rzeczypospolitej ma prawo rozwiązać Sejm, ale Sejm sam nie może swego rozwiązania orzec. Co się z tym dziwolągiem stanie wobec zapowiedzianej przez p. Trąmpczyńskiego remonstracji, dla której podobno na czwartek zwołuje posiedzenie Senatu?

Pod nieszczęśliwą gwiazdą stała zamknięta obecnie sesja. Ileż to wydarzeń mieliśmy od grudnia zeszłego roku! Była koalicja — rozbiła się koalicja; był rząd prawicowo-piastowy — napędzono go; był prezydent Rzeczypospolitej — jest już inny. Tyle wypadków z tym rezultatem, że koło stanęło znowu u punktu wyjścia: rząd postępowy idzie na pasku tej samej reakcji, którą w maju zluzował, której miał stać się pogromcą. Wszystkie poczynania rządu, a jeszcze bardziej rozmaite jego enuncjacje, wskazują na to, że linja polityczna, po której miał iść w myśl intencji twórcy przewrotu majowego, dawno już zamieniła się w zygzak, którego śladem idąc, można dojść prosto do punktu wyjścia z przed 12 maja. Pokaże się to zapewne w czasie bezsejmowym, który daje rządowi wolną rękę w fabrykowaniu dekretów, bez obawy, że znajdzie się w Sejmie jakakolwiek większość, która odmówiłaby ich aprobaty. Chodzi tylko o to, w jakim duchu dekrety te będą ułożone, a pod tym względem nie można być spokojnym wobec tego, cośmy dotychczas jako program rządu słyszeli i co jako jego robotę widzimy.

Rząd nie chce pozbyć się tego Sejmu. Woli go mieć na zapas, a w praktyce stosować różne namiastki, które — z czasów wojny mamy w tym kierunku doświadczenie — nigdy nie zastąpią naturalnego produktu. Wczoraj doniesiono, że rząd zrealizuje plan kilku profesorów, z których żaden nie mógł i nie ma nadziei na przyszłość dostać się do Sejmu, — utworzenia Rady stanu, do której powołani zostaną właśnie ci profesorowie. Ma to być ciało opinjodawcze — dla kogo? Zapewne przedewszystkiem dla p. ministra sprawiedliwości, który wyobraża sobie, że — między innemi — można na podstawie dekretów w przeciągu jednego roku zunifikować ustawodawstwa w trzech dzielnicach pozaborczych. Na pomyśle utworzenia Rady stanu nie kończy się. Z tego samego źródła, z którego tryska myśl utworzenia tej Rady i które ma też dostarczyć najwybitniejszych jej członków, dowiadujemy się, że istnieje zamiar utworzenia także Rady sanacyjnej. Co to ma być za twór, nie możemy sobie wyobrazić; można tylko o jej wartości sądzić z tego, że jako jej przewodniczącego wymienia się znanego pisarza, Gustawa Daniłowskiego...

Kto tylko śledził przebieg obrad Sejmu w ostatnich kilku tygodniach, odbierał z nich dziwne wrażenie. Rząd, który przyszedł do władzy wbrew prawicy i jej sojusznikom, znajdywał w tejże prawicy najsilniejsze poparcie i rząd odpłacał się za to postępowaniem, które u tej prawicy znajdowało najsilniejszy poklask. Nie trzeba dać się wprowadzić w błąd opozycyjnym tonem prasy endecko-chadeckiej; rozmaite „Głosy Narodu" i „Dwugroszówki" mogą pisać o tym rządzie i o jego poszczególnych członkach, co im się podoba, ale posłowie tych stronnictw są w najlepszej z rządem komitywie i aportują mu nawet więcej, aniżeli im do przyniesienia rzuci. Mogą te pisma zapisać cetnar papieru żalami z powodu trzymania gen. Malczewskiego w więzieniu, albo na temat posunięć reorganizacyjnych ministra Młodzianowskiego — posłowie tych organów w Sejmie pomagają do wyboru „kandydata p. Piłsudskiego", uchwalają pełnomocnictwa, dają rządowi prawa, o które nie zabiegał.

To jest pożyteczna robota, bo zapewniająca stronnictwu realne korzyści przez przychylne usposobienie dla siebie władzy, pismom zaś przynosi korzyści w postaci — może — przyrostu paru prenumeratorów, lubujących się w pozie nieustraszonego opozycjonisty. A rzeczywistość wygląda całkiem inaczej. Oto przykład: czy prawica z Piastem miałyby odwagę innemu rządowi uchwalić prawo zniesienia ustawodawstwa społecznego? Przecież stronnictwa te miały większość, miały nieraz swój rząd, a jednak nie odważyły się na więcej, niż na wojnę podjazdową z 8-godzinnym czasem pracy i t. d. Teraz — to co innego: jest rząd nieswój wprawdzie, ale z którym można wspólnie pracować; temu rządowi daje się prawo zrobienia tego, na co się samemu nie miało odwagi; gdy rząd to zrobi, odjum spadnie na niego, a korzyści zagarną klijenci prawicy. Oto co się nazywa „sprawiedliwym podziałem pracy"!

Jeszcze daleko do wieczora, — powiada ruskie przysłowie; jeszcze rozrachunki nie są zamknięte, mimo że Sejm został zamknięty. Ostatnie słowo nie zostało jeszcze wypowiedziane, walka nie jest skończona, a tylko odroczona. W jesieni się zobaczymy i wtedy będziemy mieli jasny obraz z widokiem na to, co rząd w czasie bezsejmowym zrobił.

Wstrzymać wywóz zboża i mąki!

Przed kilku dniami przestrzegaliśmy odpowiednie czynniki przed katastrofą braku mąki i chleba. Przepowiednia nasza niestety spełniła się.

Wypiek chleba maleje z powodu braku mąki i o ile jakimś cudownym sposobem nie znajdzie się odpowiednia ilość mąki żytniej w przeciągu 3 dni na rynku krakowskim, może nastąpić **zupełny brak chleba.** Magistrat wprawdzie czyni starania o wypożyczenie mąki z zapasów intendantury, aby rozdzielić ją między piekarzy, mąka ta jednak jest znacznie ciemniejsza a pozatem niewiadomo, czy akcja ta wyda skutek.

Do sytuacji wytworzonej częściowo przez niepogodę, w znacznej zaś części przez zaprzestanie przemiału, przyczyniła się znacznie popierana przez rząd akcja wywozowa, którą rozpoczęto przedwcześnie. Popełnione w ten sposób błędy może rząd usunąć przez **natychmiastowe wstrzymanie wywozu zboża i mąki, aż do czasu, kiedy nasycony zostanie rynek wewnętrzny.**

Uważamy to za jedyny środek do zapobieżenia brakowi mąki i wzrostowi drożyzny.

Zbiory dobre — ale brak chleba!

Widmo głodu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dąbrowa Górnicza, 5 sierpnia.

Jak wiadomo, w nadziei nieograniczonych możliwości wywozowych, polscy producenci zbożowi i idący z nimi ręka w rękę młynarze, **wywołują sztuczny brak mąki w kraju.**

Alarmowaliśmy już opinję publiczną i władze, że lada dzień może braknąć mąki, **której ceny już i tak podskoczyły w górę.**

Następstwa bierności rządu wobec spekulantów zbożowych **nie dały na siebie długo czekać.** Od kilku dni w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku **zabrakło chleba.** Ludność gromadziła się przed sklepami, nie mogąc nabyć tego najważniejszego artykułu.

W poniedziałek tow. Stańczyk interwenjował w tej sprawie u premjera Bartla, domagając się **natychmiastowego wydania zarządzeń, celem natychmiastowego dostarczenia mąki** do Zagłębia Dąbrowskiego i na Górny Śląsk. Premjer przyrzekł wydać odpowiednie zarządzenia, a wieczorem poinformował tow. pos. Stańczyka, że polecił o ile nie będzie można znaleść zboża z innego źródła wysłać do Zagłębia i na Górny Śląsk zboże **z magazynów wojskowych.**

Tak mści się na **najbiedniejszej ludności** bezczynność rządu wobec **paskarskich apetytów producentów zbożowych.** Po znakomitych zbiorach — brak chleba!

W rocznicę tragicznego zgonu naszego nieodżałowanego Ryśka Wasserbergera w celu uczczenia Jego świetlanej pamięci składamy zł. 20 (dwadzieścia) na „Bibljoteczki Wędrowne im. Ryszarda Wasserbergera", wzywając wszystkich, komu droga jest pamięć Ryśka, do składania ofiar pieniężnych i książek na Bibljoteczki Jego imienia.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akad.)
Środowisko Krakowskie.

Trzy miesiące strajku górników angielskich

W nocy z 30 kwietnia na 1 maja wybuchł w Anglji strajk górników. Trzy miesiące trwa więc ta zacięta walka między kapitalistami węglowymi, po których stronie stanęła cała burżuazja z rządem konserwatywnym na czele, a górnikami, którzy mogą liczyć tylko na sympatje i niewystarczające poparcie klasy robotniczej całego świata. A dotąd, po trzech miesiącach, nie można powiedzieć, kiedy ta walka się skończy.

Gdy górnicy proklamowali strajk, cała klasa robotnicza Anglji stanęła po ich stronie. Świat z podziwem oglądał niezwykłe zjawisko, jak wszystkie wielkie organizacje zawodowe w Anglji wyrzekły się tradycyjnego tam separatyzmu, przystępując do strajku generalnego w obronie czasu pracy i płac górników. Kolejarze, transportowi, marynarze, metalowcy, drukarze — wszystkie zawody porzuciły pracę dla okazania solidarności z górnikami. Prawie 14 dni strajk generalny trwał. Rząd angielski który oddał całą olbrzymią potęgę gospodarczą, polityczną i wojskową na usługi zagrożonego kapitału, oświadczył, że strajk zagraża konstytucji i że tylko wtedy wda się w rokowania z górnikami, jeżeli strajk generalny zostanie przerwany. Równocześnie wystąpił przewodniczący „królewskiej komisji węglowej“ sir Herbert Samuel z nowemi propozycjami. Wedle nich górnictwo miało być zreorganizowane, rząd miał aż do przeprowadzenia reorganizacji dalej wypłacać zasiłki nierentownym kopalniom celem uniknięcia natychmiastowej redukcji płac. Pod wrażeniem tych propozycyi, które można było uważać za wyraz zapatrywań rządu, strajk generalny został przerwany.

Górnicy jednak oświadczyli, że będą dalej walczyć nawet bez poparcia przez strajk powszechny. Oświadczyli oni, że nie mogą przyjąć propozycyi Samuela, ponieważ nie wierzą oni w reorganizację kopalń ani w dobrą wolę właścicieli. W tej chwili rząd Baldwina zmienił front: oświadczył on, że i on odrzuca propozycje Samuela, który rzekomo wystąpił tylko jako człowiek prywatny, a jego słowa nie mogą wiązać rządu. Ogólne panuje przekonanie, że Baldwin byłby propozycje Samuela przyjął, gdyby górnicy nie byli ich przedtem odrzucili. Jakkolwiek mogło być, faktem się stało, że walka trwała dalej, kopalnie dalej były puste, a górnicy z podziwienia godną wytrwałością trwają w strajku.

Około 400 tysięcy górników od kwartału nie otrzymuje już płac, nie otrzymują zasiłków dla bezrobotnych, a od tygodni nie otrzymują już zasiłków od swej organizacji zawodowej. A mimo to niema łamistrajków, niema tak ulubionych przez kapitalistów „chętnych do pracy“. Z niezwykłą zaciętością przywódcy górników na wszystkie robione im propozycje odpowiadają, że nad przedłużeniem czasu pracy albo nad redukcją płac niema dyskusji. A górnicy strajkują dalej.

Jakie są przyczyny tej niezwykłej zaciętości? Dlaczego porozumienie jest tu trudniejsze, aniżeli w innych walkach o warunki pracy? Górnictwo angielskie cierpi, jak całe górnictwo w Europie, z powodu ciężkiego kryzysu. W całej Europie panuje kryzys węglowy. Wprawdzie światowa produkcja w roku ubiegłym trochę wzrosła, ale w samej Europie w r. 1925 spadła o 5%, podczas gdy amerykańska — mimo długiego tam strajku — wzrosła o 2%. W r. 1925 Europa straciła na rzecz Ameryki pierwszeństwo w światowej produkcji węgla. Powody tego upadku są różne: większe wyzyskiwanie sił wodnych dla uzyskania popędu elektrycznego, większe używanie ropy jako środka opałowego szczególnie na okrętach, zastój w przemyśle wogóle a w metalowym w szczególności itd. Do tych przyczyn ogólnych przychodzi jeszcze w przemyśle węglowym angielskim ta przyczyna szczególna, że organizacja jego jest przestarzała, kopalnie są pod względem technicznym w złym stanie tak, że już przed strajkiem dziesiątki tysięcy górników było bez pracy.

Kapitaliści węglowi chcą leczyć kryzys w tym przemyśle kosztem robotników. Chcą obecnie jak i w roku ubiegłym zniżyć płace i podwyższyć czas pracy. Przeciw tej metodzie kapitalistycznej bronią się górnicy angielscy z całą zaciętością, na jaką stać tylko robotnika angielskiego. Żądają oni uspołecznienia kopalń, ponieważ wiedzą, że środki, których chcą użyć kapitaliści, może podniosą rentowność kopalń, ale napewno powiększą jeszcze bezrobocie. W przemyśle tym nie chodzi bowiem o wydobycie większej ilości węgla, ale o racjonalniejszą produkcję. Górnicy wiedzą, że muszą ponieść ofiary, nie chcą jednak, aby one poszły na korzyść kapitalistów. Stąd opór przeciw kapitalistycznej „metodzie sanacyjnej“, stąd opór przeciw uchwalonemu przez parlament przedłużeniu czasu pracy, stąd małe widoki na rychłe zakończenie walki.

Nie trzeba też sądzić, jakoby właściciele kopalń, którzy ciągle narzekali, że dokładają, mieli ze strajku jakiś zysk. Jest wprawdzie regułą wiary kapitalistycznej, że w czasie kryzysu strajk może być pożyteczny, gdyż niema produkcji i niema troski o zbyt tej produkcji. Jednakże w niezwykle ostrej walce konkurencyjnej, jaka toczy się od lat wśród krajów produkujących węgiel, kapitalistom nie może być obojętne, czy potrafią utrzymać starych odbiorców czy też stracą ich na rzecz konkurencji.

W ostatnich miesiącach Anglja z kraju eksportującego stała się krajem importującym węgiel. Już w czerwcu poraz pierwszy od 1921 r. przywóz węgla przewyższył znacznie wywóz; a w lipcu stosunek ten jeszcze się pogorszył. Pomijając straty samych przemysłowców węglowych, trzeba też pamiętać, że ustanie wywozu węgla obniża grubo elastyczność bilansu handlowego, a to może i później z pewnością wywrze zły skutek na bilans płatniczy i na walutę. Górnicy głodują, ale i kapitaliści tracą dużo krwi.

Taki jest bilans kwartalnej walki: z jednej strony podziwu godna ofiarność i dyscyplina w walce przeciw przedłużeniu czasu pracy i redukcji płac, z drugiej strony ciężkie straty gospodarcze dla całego państwa, nietylko dla samego przemysłu węglowego. Swoją drogą — opór kapitalistów i rządu jeszcze nie osłabł i dalej cały świat będzie śledził to niezwykłe zjawisko, jakiem jest ta walka.

Czy „partyjna“ gospodarka w Kasie chorych?

Instytucję Kas Chorych w Polsce uważa reakcja kapitalistyczna za wymysł socjalistyczny. Istotnie, jest to dzieło polskiego socjalizmu, na które musiała się zgodzić reakcja społeczna. Szeroko zakrojona opieka nad chorym robotnikiem, pracownikiem umysłowym i ich rodzinami, stawia Polskę na czele postępu społecznej i leczniczej kultury. Jest to dzieło nawskróś humanitarne, i w najgłębszem swem duchu — chrześcijańskie. I rzecz charakterystyczna — jeśli to kogo w naszych stosunkach jeszcze dziwić może — zwalczane jest zaciekle przez „chrześcijańsko-demokratyczne“ stronnictwo, któremu patronują oficjalni przedstawiciele „Kościoła Chrystusowego“. Gdzież tu, w tej zaciekłej walce przeciw dobroczynnej instytucji, walce prowadzonej kłamstwem i oszczerstwem przez partyjnych „chrześcijan“ XX wieku doszukać się można wpływu ewangelicznych idei samarytańskich?

Że nieoświecony kapitalizm rodzimy nienawidzi wszelkich urządzeń podnoszących poziom materjalnego i moralnego bytu klasy robotniczej, patrząc na wszystko z punktu widzenia doraźnych, osobistych i klasowych korzyści, to nie jest nam dziwne, ale że w tem oporze przeciw społecznej i humanitarnej kulturze podtrzymują barbarzyńców kapitalistycznych elementy, podszywające się pod hasła chrystjanizmu i demokracji — to jeszcze kogoś, kto nie może odróżnić fałszywych haseł od istoty czynów — może razić. Dla nas nie ma żadnych złudzeń! Klerykalizm ma wspólne interesy z kapitalizmem. Dla klerykalizmu wszelkie podniesienie mas, wszelkie ułatwienie im życia i pomnożenie szczęśliwości proletarjackiej jest niebezpieczne, albowiem — mówi Leon XIII — że „cierpieć i to cierpieć bez przerwy, jest to rzecz ludzka“, a tu socjaliści chcą cierpienia łagodzić i budzą zamiłowanie do życia kultury!

Wszak tam tylko, gdzie materjalna i duchowa nędza, tam, gdzie rezygnacja z prawa do życia i cywilizacji — tam klerykalizm może podtrzymywać swe panowanie! I dlatego nienawidzi rzeczy wielkich, urządzeń ludzkich i kulturalnych, jeśli te podnoszą godność człowieczą proletarjusza! Z tych pobudek płynie ich nienawiść do Kasy chorych, bo to dzieło — socjalistów, a co socjalistyczne, to trzeba niszczyć! I nie mają odwagi wrogowie powiedzieć jasno, czego pragną i nie mają argumentów słusznych, więc kłamią.

Takiem kłamstwem jest twierdzenie o partyjnej gospodarce, o rujnującej gospodarce w Kasie chorych w Krakowie. Dla wykazania bezpodstawności tych zarzutów wystarczy podnieść kilka faktów i przytoczyć główne dane cyfrowe. Otóż „partyjny zarząd“ przedłużył w 1925 r. okres świadczeń z 39, jak postanawia ustawa, na 45 i 52 tygodni. Podobnie długiego okresu świadczeń nie posiadają ubezpieczeni w żadnym innym kraju.

Położnice pobierają przez 8 tygodni 100-procentowy zasiłek, a o ile zachodzi potrzeba, ze względu na niezdolność do pracy, pobierają po tym okresie zasiłek zwyczajny oraz premję za karmienie przez 13 tygodni. Tu zaznaczyć trzeba, że w Sejmie ustawodawczym klerykali razem z dwudziestu przeszło księżmi-posłami, głosowali za pozbawieniem matek nieślubnych prawa do świadczeń Kasy chorych.

Jak wielką niesie pomoc krakowska Kasa chorych ubezpieczonym świadczą wielkie sumy wydatkowane na ten cel. Same zasiłki dla chorych i koszta pogrzebowe wynosiły w 1925 r. 1 miljon, 666 tysięcy, 581 złotych i 75 groszy, co stanowiło 35% ogółu wydatków. Wydatki na opiekę i pomoc lekarską w ubiegłym roku wyniosły 992 tysiące, 276 złotych i 49 groszy, a więc blisko miljon, czyli 25% wszystkich dochodów. Za leczenie w szpitalu zapłacono 495 tysięcy, 402 złotych i 28 groszy. — Kasa chorych krakowska nie zapomina o młodzieży. Co roku wysyła dzieci ubezpieczonych na kolonje do Rabki, Poręby i Kobiernic. W bieżącym roku wysłano do Rabki 100 dziatwy.

O poziomie lecznictwa, o urządzeniach nowoczesnych zakładów leczniczych Kasy chorych dowodzić chyba nie trzeba, stwierdzają to jej wrogowie i to ich właśnie najbardziej boli!

Ale, powiadają, Kasa wydaje dużo na administrację. Ile wydaje, tego wrogowie Kasy chorych powiedzieć nie chcą. Otóż stwierdzić należy, że koszta administracyjne wyniosły w r. 1925 tylko 9%. Nie ze względów „partyjnych“ też zarząd krakowskiej Kasy chorych podniósł plan budowy własnego szpitala. A przecież i tą piękną ludzką myśl zwalcza chadecja przy obecnych wyborach do Kasy chorych!

Obniżyć wkładki przedsiębiorców do Kasy chorych, wstrzymać rozbudowę, wysprzedać najnowsze przyrządy lecznicze handelesom, chorym obniżyć świadczenia — słowem obalić Kasy chorych, a utworzyć jeszcze jeden „Komitet biskupi“, któryby zebrał „fundusze“ na pomoc dla chorych robotników, a klerykali mieliby możność udawania filantropów i dobrodziejów z cudzej kieszeni — oto program chadecji!

Ale są jeszcze lewicowi „zbawcy“ robotników i „reformatorzy“ Kas chorych. Jak chcą pomóc robotnikom, to świadczy ich „program“. Jeden szczegół z niego scharakteryzuje poziom umysłowy tych „lewicowych panów“. Oto według ich zalecanej procedury, ubezpieczony w Kasie chorych musiałby czekać nie mniej, nie więcej, tylko 3 miesiące na załatwienie podania!

Grupka wichrzycieli robi wrzask o „ruinie“ Kasy chorych, do czego miała doprowadzić „gospodarka pepesowska“. Otóż trzeba pouczyć „wodzów lewicy“, że fundusz rezerwowy krakowskiej Kasy chorych w bilansie za rok 1925 wynosi 1 miljon, 804 tysiące, 978 złotych i 34 groszy, co stanowi w stosunku do ogólnych przychodów 38'1%. — O tem „lewicowcy“ nie wiedzą, bo krzykliwy frazes i to często bałamutny — ma im służyć za fakty i argumenty.

Wyborcy do Rady Kasy chorych w Krakowie w dniach 7 i 8 sierpnia ocenią najlepiej uczciwość, „rozum“ i „dobrą wolę“ wrogów tej instytucji i jej zarządu robotniczego, oddając głosy na listę Rady Robotniczej PPS i Klasowych Związków Zawodowych Nr. 2.

Sprawy partyjne

—o—

ZNACZEK MILICYJNY PPS

Staraniem sekretarjatu generalnego CKW został sporządzony znaczek metalowy posrebrzany, jako odznaka Milicji porządkowej PPS. Cena znaczka wynosi 1 zł. 50 gr. Zamówienia należy nadsyłać do sekretarjatu generalnego CKW. Warszawa, Warecka 7.

Echa skandalu w ambasadzie paryskiej

Znany publicysta, p. Smogorzewski, do niedawna współpracownik wszystkich pism endeckich, popadł w jakiś spór z zarządem paryskiego związku b. wojskowych, który, jak p. S. twierdzi, oczernił go listownie wobec zarządu FIDAC (Międzynarodowej federacji byłych kombatantów państw alianckich).

Otóż w związku z tym listem p. Smogorzewski — jak pisze — spoliczkował w ambasadzie polskiej drugiego sekretarza ambasady Czaykowskiego, rzucając mu karteczkę ze swojem nazwiskiem, adresem oraz następującym dopiskiem: „Dostał J. W. Hrabia po pysku za podpisanie listu do F. I. D. A. C., każdego, kto cześć moją zbrukać się ośmieli spotka to samo"...

W odpowiedzi na to ambasador Chłapowski zażądał (jak dalej podaje p. Smogorzewski) we francuskiem ministerstwie spraw zagr. wydalenia S. z Francji.

„Po dwóch dniach spostrzegł się, — pisze p. S., — że moja ekspulsja z granic Francji jest niemożliwa. Ratując się, opowiada dziennikarzom, że nigdy o takową nie prosił, że chciał tylko obrony ze strony władz francuskich przeciwko mojej nowej „napaści"... Przeczy tej tezie „a posteriori" komunikat, jaki w sam dzień zajścia polecił p. Chłapowski wysłać do P. A. T., a w którym czytamy, że „ambasada interwenjowała u władz francuskich w sprawie wydalenia Smogorzewskiego z granic Francji".

Warto tu zaznaczyć, że p. S., broniąc się przed wydaleniem zaalarmował nawet „Ligę obrony praw człowieka", czyli instytucji, na którą prasa endecka stale napada, jako na gniazdo masońskie.

Przy okazji swojej obrony, którą p. Smogorzewski rozesłał do prasy polskiej, kreśli on taką sylwetkę ambasadora p. Chłapowskiego.

„Z p. Chłapowskim utrzymywałem zawsze stosunki bardzo poprawne, on wypowiadał się nieraz z sympatjami do mnie, a w ambasadzie byłem niemal codziennym gościem. Miałem oczywiście bardzo prędko wyrobiony sąd o jego talencie (a raczej braku talentu) politycznym, ale tylko małe kółko znajomych o mojem zdaniu wiedziało. Po wypadkach majowych przecież moją opinię o p. Chłapowskim wygłaszałem niejednokrotnie w kołach kolonji polskiej. Zarzucałem mu brak charakteru i pojęcia z XVII-go wieku. Wskazywałem, że człowiek, który najpierw rozsyła komunikat proklamujący, że Marszałek Piłsudski jest „wyjętym poza nawias prawa buntownikiem"; który potem cofa się na całej linji i rozsyła komunikaty bardzo przykre dla członków gabinetu Witosa, a wreszcie zwala wszystko na sekretarza Ponińskiego, który jest „kozłem ofiarnym" w tej całej sprawie — że taki ambasador nadal w Paryżu pozostawać nie powinien. P. Chłapowski o tem mojem zdaniu wiedział i oczywiście stosunek nasz stał się lodowaty."

Wszystko to wypisuje p. Smogorzewski teraz. Ale przez długi czas był on źródłem informacji z Paryża całej publiczki chjeńskiej i gdy prasa lewicowa dowodziła to, co on teraz pisze o p. Chłapowskim, że brak mu wszelkich danych na ambasadora — publicysta p. Smogorzewski mówił to podobno tylko bliskim osobom na ucho. Teraz zaś w swoich enuncjacjach prasowych nazywa hrab. ambasadora... „Ochsengrafem"...

Wiadomo, że niezdolny, czy nieudolny ambasador na ważnym posterunku — to dla państwa klęska, którą jak najprędzej usunąć należy... Ale tu dopiero na tle awantury policzkowej nastąpiła u p. S. chęć policzenia się z faworytem endeckim i wypowiedzenia mu gorzkich prawd!...

Nawiązując do opisanej powyżej awantury w ambasadzie paryskiej, która w każdym razie — pomijając osobiste kwalifikacje p. Chłapowskiego — nie przyczyni się do wzmocnienia prestiżu naszej placówki paryskiej, organ emigracyjny PPS „Prawo Ludu" kreśli obszerniej sylwetkę p. Smogorzewskiego.

Z uwag jakie o S. robi, znające niewątpliwie dokładnie jego „działalność" na bruku paryskim, „Prawo Ludu" wynika, że p. Smogorzewski petał się po wszystkich emigracyjnych organizacjach polskich i był z nich po kolei wypraszany..

Wyproszenie go z F. I. D. A. C. nie powinno być dla niego nowością. Jeżeli zaś zareagował na nie, wobec p. Czajkowskiego policzkiem, to podkładu całej afery należy szukać gdzieś głębiej, być może w nieporozumieniach z prasą chjeńską, której do niedawna był generalnym informatorem paryskim.

Stąd też płynie jego obecna krytyka ambasadora Chłapowskiego, i nagła zmiana frontu.

Stan posiadania krakowskiej dyrekcji kolejowej

Środki eksploatacyjne — Personal kolejowy — Praca taboru

Według danych statystycznych, wydanego ostatnio przez ministerstwo kolei rocznika stan posiadania i środki eksploatacyjne krakowskiej dyrekcji PKP przedstawiają się następująco:

Długość eksploatacyjna szlaków normalnotorowych: jednotorowych wynosiła w roku sprawozdawczym 1,037.58 km., dwutorowych 389.81 km., torów stacyjnych 461.66 km., przeciętna roczna długość eksploatacyjna linji równa się 1428 km.

Krakowska dyrekcja posiada dotąd **160 stacyj, 97 przystanków** — razem 257, bocznic przemysłowych 203 km., ogólna ilość bocznic wynosi 221, stacyj wodnych 81, obrotnic i przesuwnic z napędem mechanicznym 2, ręcznym 35, **dwie elektrownie** o mocy 560 kw., o produkcji 1,200.000 kw. Ponadto posiada dyrekcja ta **1 gazownię**, 1 stację kompresorową, **1.686 aparatów telefonicznych**, włączonych do sieci telefonicznej kolejowej, **oraz 492 aparaty telegraficzne.**

Ilość przewodokilometrów linji żelaznych, telegraficznych, telefonicznych, blokowych i sygnałowych wynosi 7.639 km., bronzowych telefonicznych 200 — razem 7.839. **Głównych parowozowni** znajduje się w okręgu krakowskiej dyrekcji 5, średnich i pomocniczych 9, zwrotnych 14 — **razem 28.** Ilość **stanowisk w parowozowniach** głównych — 143, w średnich i pomocniczych 63, w zwrotnych 32 — **razem 238. Warsztatów** głównych jest 2, pomocniczych i podręcznych 15 — **razem 17, stanowisk** głównych 358, pomocniczych i podręcznych 71 — **razem 429, pracowników** głównych 2.754, pomocn. i podręcznych 1.691, **razem 4.445.**

Przeciętny **ilostan taboru** przedstawia się następująco: parowozów osobowych jest 140, towarowych 517, tendrzaków 64 — **razem 721;** wyłączono z ruchu do naprawy łącznie z oczekującemi naprawy 325 (45%), z innych przyczyn 9, razem 334 parowozy — pozostawało zatem **do potrzeb ruchu 387 parowozów.**

Wagonów osobowych specjalnych i klas specjalnych (restauracyjnych, salonowych) posiada dyrekcja 1070, bagażowych 358, pocztowych 77, specjalnych do ruchu osobowego (towarowych) 11, **razem 1516;** z tego wyłączono z ruchu do naprawy łącznie z oczekującemi naprawy 292 (19%), z innych przyczyn 2, razem 294 pozostawało więc **do potrzeb ruchu 1222** wagonów o przeciętnej ilości miejsc w wagonie 51.5.

Ilość **wagonów towarowych:** krytych 6.117, węglarek 8.853, platform 1156, cystern 2170, specjalnych 806 — **razem 19.102,** z czego wyłączono z ruchu do naprawy łącznie z oczekującemi naprawy 2.571 (13%), z innych przyczyn 1207, razem 3778 — pozostawało więc **do potrzeb ruchu 15.324 wagonów towarowych.**

Personal kolejowy, zaliczony **na wydatki osobowe: sił** etatowych 10.368, nieetatowych 4.005, kontraktowych i sezonowych 355 — **razem 14.728 osób.** Personal zaliczony **na wydatki rzeczowe:** etatowych 7.443, pozastałych 5.539 — **razem 12.982 osoby — ogółem 27.710 osób.**

Praca taboru: przebiegi parowozów ogółem w pociągach i bez pociągów wynosiły 16.565.011 parowozokilometrów; przebiegi wszystkich **wagonów** w pociągach — 479.2538.96-osiokilometrów; przebiegi **pociągów ruchu** osobowego i towarowego — 10.340.486 pociągokilometrów.

Z kolei następują daty statystyczne ruchu przewozowego, wpływów, dochodów, wydatków i wypadków kolejowych.

SKŁADKI

NA RZECZ OFIAR W INOWROCŁAWIU: S. zł. 5.

UWAGI

Kapitalne wyjaśnienia Sokoła w sprawie nieobecności w Pradze

Tuła się jeszcze ta sprawa na łamach prasy endeckiej... Teraz dopiero otrzymała endecka „Myśl Narodowa" oficjalne wyjaśnienie przewodnictwa „Sokoła", dlaczego świecił on nieobecnością na zlocie w Pradze. Nie uznała jednak za właściwe podać owego pisma w całości. Zacytowała tylko niektóre zdania.

Otóż z tych zdań widać, że ze strony Sokoła polskiego — po otrzymaniu zaproszenia — nie zaniedbywano niczego, ażeby wystąpić jak najokazalej. **Aliści w kwietniu „pojawiły się zastrzeżenia ze strony władz duchownych,** a to z powodu włączenia do programu zlotu — uroczystości na cześć Husa"... Panowie Sokoli chcieli jak najuroczyściej zadeklarować, że Husa zbojkotują, a zaprezentują tylko swoje mięśnie, ale — jak się obecnie tłomaczą — „ministerstwo spraw zagr. zmieniło w drugiej połowie maja swe stanowisko w sprawie zlotu, oznajmiając przewodnictwu Związku, że **wskazania polityczne skłaniają raczej do powolności żądaniom Watykanu,** niż do manifestowania uczuć słowiańskich i że wskutek tego ministerstwo nie jest skłonne do **poparcia naszej (t. j. sokolej) sprawy przed Władzą Duchowną"** (Duże litery w „Myśli Narodowej").

Jak już pisaliśmy, cała ta, stara już zresztą, chryja sokolska nie interesowałaby nas zbytnio, gdyby nie fakt doprowadzonego tu do ostatecznych granic lęku niewolniczego wobec klerykalizmu.

Przed zlotem, gdy kler wystąpił przeciwko jeździe Sokołów do Pragi — endecja, choć pretendująca do dyrygowania sokolstwem... **skuliła się i siedziała cicho.** Dopiero gdy burżuazja czeska uznała za afront nieobecność Sokołów polskich i dała poznać swoją irytację — podniosła endecja — **rychło w czas!** — alarm, czemu nie byli! Wtedy **przypomniało jej się nanowo „słowiaństwo bez zastrzeżeń"**... Sokoli, zawstydzeni wymówkami endeckiemi, usiłują wytłómaczyć się, że przecież **księża nie pozwalali** a ministerstwo spraw zagr. **odmówiło im... swojego wstawiennictwa!**

Wszystko to wygląda, jak opowiadanie dziatwy z ochronki, której ks. katecheta nie zezwolił na majówkę, a nikt z opiekunów nie chciał księdza uprosić.

Klerykalizm, pogrąża stosunki w Polsce, zaiste w jakiś stan zdziecinniałości.

Dochodzi do tego, że Sokoli molestowali aż ministerstwo spraw zagr. ażeby starało się dla nich o dyspensę u kleru i osłoniło ich przed złym humorem. A w ministerstwie podobno uważano — „Myśl Nar." łamie sobie głowę, nad pytaniem: Kto? — że to jest sprawa podległa aż Watykanowi (może konkordatowa?).

Słowem, nikt nie chciał brać odpowiedzialności za tak „niebezpieczny" krok. I zdaje się, że tylko w Polsce. Gdzieindziej decydowały tylko sympatje lub rankory do gospodarzy zlotu.

* * *

PRZERAZILI SIĘ KSIĘŻEGO GNIEWU A PAŃSTWU WYGRAŻAJĄ

Warszawski „Głos Prawdy" przytacza z chjeńskiej „Gazety Bydgoskiej" jakąś sokolską rotę — podobno Sokołów śląskich. Oto ustęp z niej:

Nie złożym broni, choćby stu mocarzy
Przeciw Sokołom swój wydało sąd!
Praw naszych deptać niechaj się nie waży
Żaden osobnik, żaden sejm, ni rząd!
Żaden paragraf z waszych „mądrych" ksiąg
Raz wziętej broni nam nie wydrze z rąk!

Dziennik Stpiczyńskiego podkreśla, że „żaden komunistyczny hymn tak bezpośrednio nie zwraca się przeciw władzom"... Tylko, że te junaki, jak ognia bały się popiołów Husa a raczej bały się księżego gniewu.

Towarzysze i Towarzyszki!

WYBORY DO RADY KASY CHORYCH W KRAKOWIE odbędą się w dniach 7 i 8 sierpnia.

GŁOSUJCIE NA LISTĘ Nr. 2, która jest listą PPS i klasowych związków zawodowych.

Wszyscy, pospieszcie do urn wyborczych!

Nie dopuśćcie do zagarnięcia Kasy chorych przez klerykałów, nie ułatwiajcie im tego przez rozstrzelenie Waszych głosów!

GŁOSUJCIE WSZYSCY SOLIDARNIE WYŁĄCZNIE NA LISTĘ Nr. 2!

Rudolf Gajda

(Korespondencja własna „Naprzodu“).

Praga, 1 sierpnia.

Nazwisko to zajmuje tu od dłuższego czasu umysły całego społeczeństwa czeskosłowackiego. Rudolf Gajda, skompromitowany szef sztabu generalnego Czechosłowacji liczy dopiero 34 lat jest więc najmłodszym szefem sztabu generalnego w Europie. W roku 1915 uciekł on jako austrjacki sierżant do Czarnogóry. Po 3-letniej objazdce wszelkich formacyj wojskowych państw koalicyjnych, wypłynął jako 26-letni generał. Szczytu swej potęgi dosięgnął jako komendant legjonów czeskich na Syberji, gdzie też zapisał się na karcie historji najciemniejszemi zgłoskami. Zdradziwszy tam admirała Kołczaka, walczącego podówczas z bolszewikami, zainscenizował przeciw byłemu swemu sprzymierzeńcowi rewoltę, we Władywostoku, która jednakże zakończyła się dlań jak najfatalniej, odtransportowano go bowiem przymusem zapomocą japońskich okrętów wojennych. Nie zaszkodziło to jednak wcale, aby powróconemu do ojczyzny młodocianemu generałowi powierzyć miejsce szefa sztabu gen. Mimowoli przypominają się tu czasy Napoleona lub wojny trzydziestoletniej, kiedyto generałowie przechodzili również podobne Gajdzie zmienne koleje losu. Gajda je przechodził pod wpływem skojarzenia przygodnego romantyzmu, niezmiernej żądzy panowania i włodarstwa z przymieszką młodzieńczego zapału do karkołomnego politykowania — przyczem wątpliwem jest, czy owe przygody generała legjonowego posiadały zawsze charakter czysto romantyczno- idealistyczny.

Jak wiadomo został Gajda bezpośrednio po zlocie sokolskim na nieograniczony czas zawieszony w czynnościach i posłany na t. zw. bezterminowy urlop. Urlopowanie nastąpiło przy tak tajemniczych okolicznościach, że cała prasa czeska zajęła się z namiętnością jego osobą, żądając wyjaśnienia. Pomimo to zadowoliły się dotychczas koła rządowe krótkiem i zupełnie niewystarczającem oświadczeniem, że przeciw Gajdzie podniesione zostały z pewnych stron zarzuty, które poddane zostaną obecnie ścisłemu śledztwu, w toku jednak którego nie można udzielić żadnych bliższych określeń.

Tembardziej też rozpoczęto ową zagadkę rozwiązywać w prasie a nazwisko Gajdy stało się w ostatnim czasie ośrodkiem zainteresowania publicystycznego podczas tak skąpego letniego sezonu politycznego. Zarzuty oraz oskarżenia podnoszone przeciw Gajdzie nabierają coraz większej wagi. — Według doniesień czeskiej prasy mieszczańskiej ma być przyczyną śledztwa okoliczność, że Gajda podczas swego ostatniego pobytu we Francji wszedł w kontakt z Rosją sowiecką, której ponoś zdradził nader ważne wiadomości wojskowe, odgrywające zwłaszcza w czasie wojny bolszewicko-polskiej olbrzymią rolę. Według innego poglądu prasy na tę sprawę, miał ponoś Gajda paść ofiarą zręcznego szpiega sowieckiego, którego mu jednakże miał polecić minister Girsa. Przypominając sobie w jakich okolicznościach min. Girsa opuścił poselstwo czeskosłow. w Warszawie, rzuca to mimowoli na tą sprawę również pewne refleksje. Dzienniki socjalistyczne twierdzą, że również ciemne sprawki z czasów legjonów syberyjskich oraz los rosyjskiego skarbca złotego rzucają cień na błyszczące epolety generalskie pana szefa sztabu i będą wymagały sądowego oczyszczenia. Z innej zaś strony przyczynę w odstawce Gajdy upatrują w jego skłonnościach do faszyzmu do czego obecnie Hradczyn — tak oznacza teraz prasa prawicowa osobę prezydenta oraz jego koła — nie dopuści, aby szef sztabu generalnego występował przeciw konstytucji i rządowi państwa.

Nie wchodząc w to, ile na tych pogłoskach jest prawdy, to w każdym razie afera Gajdy nie przyniesie państwu czeskosłowackiemu żadnego zaszczytu. Pokryjomu prowadzone śledztwo nie zdradzi zdaje się nigdy społeczeństwu prawdziwych rezultatów. Oznajmi się pewnego dnia krótko i węzłowato, że generał Gajda — może nawet ze względów zdrowotnych — na posterunek swój więcej nie powróci. Rodzaj walki prowadzonej obecnie przez prasę czeską przeciw Gajdzie pozwala już dziś stanowczo przypuszczać, że upadek Gajdy jest nie do powstrzymania. W każdym razie jest pewnem, że rola Gajdy nie jest jeszcze dograną. Na to jest Rudolf Gajda jeszcze za młody i zanadto przedsiębiorczy, aby się dać odstraszyć urzędowym papierem niebieskim i odsunąć się w kąt. Mając za sobą historję wywalczenia przez siebie i swych żołnierzy państwa z bagnetem w ręku, nie cofnie on się postawienia swej osoby i ponad to państwo.

U.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Skandale w monopolu spirytusowym

Chadecja forsuje na stanowisko dyrektora monopolu spirytusowego fabrykanta wódek!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 3 sierpnia.

Podobno na stanowisko dyrektora monopolu spirytusowego ma być powołany p. Narbutt, **fabrykant wódek (!) z Wilna.**

P. Narbutt między innemi, znany jest z tego, iż **jeszcze nie zwrócił monopolowi pieniędzy za spirytus, który brał z monopolu dla swojej rozlewni.**

Czyż niema już odpowiedniejszego człowieka na stanowisko dyrektora monopolu spirytusowego?

Również znaną jest rzeczą, iż p. Narbutt przed kilku miesiącami starał się o dostawę skrzyń do monopolu i oferta jego nie została przyjęta. Później ten sam p. Narbutt, powołany na stanowisko wiceprezesa komisji badania gospodarki w monopolu (!) oburzał się między innemi na to, iż za skrzynie płaci się zbyt wiele (ale zaofiarowana przez niego poprzednio cena za skrzynie była wyższa od płaconych w tym czasie przez monopol).

P. Narbutt, jako gorliwy chadek, forsowany jest przez chadecję, a sam zainteresowany jest raczej w rozbiciu monopolu, niż w jego rozwoju.

Przed wyborami do Kasy chorych w Krakowie

PRACOWNICY UMYSŁOWI ZA LISTĄ NR. 2

W poniedziałek, w lokalu Związku przy ul. Sławkowskiej l. 6, odbyło się zgromadzenie pracowników umysłowych w sprawie wyborów do Kasy chorych. Referowali tow. **Erlich** i **Stauer**, wzywając do głosowania na listę Nr. 2. Tak referenci, jak zabierający głos w dyskusji potępili wrogie wobec Kasy chorych stanowisko chadeków, jakoteż szkodliwą dla interesów szerokich mas pracowników robotę „Sjońskiej Partji Pracy“ i podszywających się pod firmę t. zw. „bloku lewicy związków zaw.“ rozbijaczy solidarności klasy pracującej. Uchwalono jednomyślnie wniosek wzywający ogół ubezpieczonych pracowników umysłowych do energicznej agitacji, a w dniu wyborów do głosowania na listę Nr. 2.

Następne zgromadzenie pracowników umysłowych odbędzie się **we czwartek, 5 sierpnia, o godz. 7 wieczorem.**

ROBOTNICY FABRYKI BAUMINGER GŁOSUJĄ NA LISTĘ NR. 2.

W poniedziałek, w fabryce gwoździ, firmy Bauminger, na Grzegórzkach, odbyło się zgromadzenie robotników, pod przewodnictwem tow. Kruczkowskiego. Sprawę wyborów do Rady Kasy chorych referował tow. dr. **Michałowski**. Po ożywionej dyskusji, w której zabierał głos szereg towarzyszów robotników uchwalono jednomyślnie oddać głosy na listę **Nr. 2.**

—ooo—

ZGROMADZENIA PUBLICZNE

w sprawie wyborów do krakowskiej Kasy chorych odbędą się

Skawina we środę 4 sierpnia o godzinie 5 popołudniu na placu, w razie niepogody w sali magistratu. Referenci poseł Żuławski i Bocian.

Nowa Wieś we środę 4 sierpnia w lokalu p. Zaborskiego o godz. 6 wieczór. Referenci tow. Rejman, Ścibor i Gwóźdź.

Dębniki we czwartek 5 sierpnia o godz. 6 wieczór w lokalu p. Bergera. Referenci tow. dr. Michałowski i Przybyś.

Grzegórzki we czwartek 5 sierpnia o godz. 6 wieczór w lokalu p. Wischnitzera. Referent poseł Stańczyk i tow. Węglowski.

Krowodrza w piątek 6 sierpnia o godz. 6 wieczór w lokalu p. Amstera. Referenci tow. Kornicki i rn. tow. Ziffer.

Rakowice w piątek 6 sierpnia o godz. 6 wieczór w sali gminnej. Referent tow. Rejman.

Pracownicy Użyteczności Publicznej (elektrownia, gazownia, wodociąg, rzeźnia, służba miejska, zakłady ceramiczne) **we środę** 4 sierpnia o godz. 6 wieczór w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Referent rn. tow. dr. Rosenzweig.

Zgromadzenie Stolarzy we środę 4 sierpnia o godz. 6'30 w sali Domu Rob. przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Referent red. tow. Feldman.

Konferencja Zarządów Grup Zawodowych i kandydatów do Rady Kasy we środę 4 sierpnia o godz. 7 wieczór w sali Domu Rob. przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Referenci poseł dr. Bobrowski, rn. dr. Rosenzweig i Bocian.

Zebranie członków Komisji Wyborczej (członków PPS i Bundu) i mężów zaufania listy Nr. 2 odbędzie się we czwartek 5 sierpnia bm. o godz. 7 wieczór w sali Domu Rob. przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Referent tow. dr. Rosenzweig.

Półwsie i Zwierzyniec we czwartek 5 sierpnia o godz. 6 wieczór w sali Domu górników, Aleja Krasińskiego. Referuje poseł dr. Zygmunt Marek.

BACZNOŚĆ PRACOWNICY UMYSŁOWI!

Urzędnicy prywatni, bankowi, ubezpieczeniowi, handlowcy, urzędniczki i handlowczynie wszystkie kategorje pracowników umysłowych głosują dnia 7 i 8 sierpnia solidarnie na listę Rady Zawodowej Nr. 2. Lokal komitetu wyborczego pracowników umysłowych mieści się w Związku zawodowych pracowników umysłowych, ul. Sławkowska l. 6. Informacyj udziela się codziennie między godziną 6 a 9 wieczorem, w dniu zaś wyborów, w którym wszyscy pracownicy winni się jawić w Związku, lokal otwarty przez cały dzień.

—ooo—

GŁÓWNY KOMITET WYBORCZY LISTY NR. 2

(Polskiej Partji Socjalistycznej i Związków Zawodowych)

mieści się w **sekretarjacie Krakowskiej Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. oficyna.**

Komitet udziela wszelkich informacyj w sprawie wyborów do Kasy chorych, wydaje odezwy i kartki głosowania codziennie od 10 rano do 1 w południe i od 4 do 8 popołudniu.

Rada Robotnicza PPS

Rada Związków Zawodowych.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień

Z dnia

Kłopoty p. Popiela z Owieczkami

PRZYKRE NASTĘPSTWA NIEROZWAŻNEGO OŚWIADCZENIA...

Od dłuższego czasu krążyły w prasie notatki, łączące działalność p. Popiela prezesa klubu NPR. na polu produkcji masek gazowych z **nabyciem przez niego majątku ziemskiego Owieczki na Pomorzu.** Dzienniki, które się bliżej zajęły osobą prezesa NPR, stwierdziły następnie, że p. Popiel zakupił Owieczki **w czasie trwania mandatu poselskiego,** w związku ze słynnemi transakcjami z maskami gazowemi.

Po ogłoszeniu tej smutnej prawdy p. Popiel w zaprzyjaźnionych z nim pismach wydrukował list otwarty, zapowiadając w nim, że temu, kto znajdzie jego posiadłość, on pos. Popiel posiadłość tę **podaruje.**

Dalsze kłopoty p. Popiela z jego owieczkami opisuje warszawski „Głos Prawdy“ w ten sposób:

> Widocznie pisząc ten list p. Popiel nie przypuszczał, że znajdzie się ktoś, kto pokwapi się i poszuka jego własności ziemskiej.
>
> Stało się inaczej. P. Skwarczyński (redaktor jednego z pism, które poruszyły sprawę majątku ziemskiego p. Popiela) nie długo szukając znalazł, wprawdzie nie na Pomorzu ale **w Poznańskiem pod Gnieznem, posiadłość ziemską „Owieczki“,** zajmującą obszar 120 morgów gdzie prowadzona jest wzrorowa hodowla bydła.
>
> Z dalszych poszukiwań p. Skwarczyńskiego okazało się, że **majątek ten zakupiony został przez p. Popiela w osadniczym urzędzie w Poznaniu i że obecnie majątkiem administruje osoba podstawiona p. Parczewski, przyjaciel i alter ego (drugi ja) p. Popiela.**

Wobec takiego obrotu sprawy, należy oczekiwać, że w najbliższym czasie p. Popiel **podaruje** swoje niefortunne Owieczki szczęśliwemu odkrywcy p. Skwarczyńskiemu...

II kongres mniejszości narodowych

W bieżącym miesiącu ma się odbyć drugi kongres mniejszości narodowych z różnych państw europejskich. Komitetem organizacyjnym tegorocznego kongresu jest prezydjum I kongresu w składzie następującym: przewodniczący — dr. Wilfan (Słoweniec z Włoch), sekretarz — dr. Ammende (Niemiec z Estonji), członkowie — Motzkin (Żyd), hr. Sierakowski (Polak z Niemiec), dr. Szullo (Węgier z Czech) i dr. Schieman (z Łotwy).

Dnia 8 i 9 lipca odbył się w Cieplicach w Czechosłowacji zjazd komitetu organizacyjnego. Na zjeździe powyższym powzięto szereg uchwał, tyczących się organizacji kongresu. Kongres odbędzie się 25, 26 i 27 sierpnia w Genewie, a poprzedzony będzie posiedzeniem przedstawicieli narodowości, dotychczas biorących udział t. j. Duńczyków, Niemców, Polaków, Serbołużyczan, Słoweńców, Węgrów i Żydów. Program zjazdu przedstawia się, jak następuje: 1) zagajenie — dr. Wilfan, 2) przemówienia powitalne przedstawicieli grup narodowych, 3) wybór prezydjum, 4) sprawozdanie o postępach w dziedzinie prawodawstwa mniejszościowego (autonomja kulturalna w Estonji i szkolna na Łotwie) — dr. Ammende lub dr. Kasselbach, 5) siedem referatów, które zostaną wygłoszone na plenum, przedyskutowane w komisjach i w postaci tez poddane głosowaniu na plenum. Referaty będą następujące: swoboda rozwoju kulturalnego (referenci Żyd i Polak), sprawa językowa (referenci — Niemiec i Słoweniec), upośledzenie gospodarcze (referenci — Polak i Niemiec), obywatelstwo (referenci — Węgier i Żyd), prawo wyborcze (referent — Węgier), komisje parytetyczne i postępowanie skargowe w konfliktach między większością i mniejszością (referenci — Niemiec i Katalończyk), sprawy organizacji (referenci — Węgier i Polak).

Na zjeździe w Cieplicach uchwalono zaprosić na kongres wszystkich uczestników z roku ubiegłego, a ponadto Katalończyków z Hiszpanji, Polaków z Rumunji, Rumunów z Węgier i Węgrów z Rumunji. Grup polskich będzie więc obecnie pięć: z Czechosłowacji, Litwy, Łotwy, Niemiec i Rumunji.

Wiadomości polityczne

NASTĘPCA DZIERŻYŃSKIEGO

Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego zamianowało szefem politycznej administracji państwowej Wiktora Męcińskiego, który pracował od wybuchu rewolucji przy boku Dzierżyńskiego i należał do jego najlepszych przyjaciół.

—ooo—

O ZBLIŻENIE FRANCUSKO-NIEMIECKIE

„Nr. Fr. Presse" zamieszcza rozmowę swego korespondenta z Briandem na temat polityki zagranicznej Brianda. Briand oświadczył że polityka zagraniczna Francji pozostanie niezmienioną. Poincare objął rządy celem załatwienia kwestyj finansowych. Politykę locarneńską będzie obecny gabinet nadal kontynuować. Polityka locarneńska oznacza politykę porozumienia z Niemcami. Briand jest przekonany, że bez zbliżenia między Francją i Niemcami nie da się przywrócić równowagi europejskiej. Briand mówił: „Zamierzam pojechać w jesieni znów do Genewy, by współdziałać przy przyjęciu Niemiec do Ligi narodów. Pobyt mój da mi sposobność rozmów z niemieckimi mężami stanu, których celem będzie możliwie dalekoidące zbliżenie gospodarcze między Francją a Niemcami.

—ooo—

ZWOŁANIE ZGROMADZENIA NARODOWEGO WE FRANCJI

Rada ministrów przyjęła projekt utworzenia autonomicznych kas amortyzacyjnych dla eksploatacji przemysłowej monopolu tytoniowego. W celu nadania ustawie charakteru prawa konstytucyjnego rząd będzie się domagał zwołania Zgromadzenia narodowego w Wersalu, gdy parlament projekt ten uchwali. Rada ministrów zadecydowała, że rząd sprzeciwi się wszelkim dodatkowym wydatkom, na które nie znalazłoby się odpowiednie pokrycie z wyjątkiem wydatków na sprawy związane z odpowiedniemi atrybucjami danych ministrów. Rząd złoży parlamentowi projekt w sprawie kas amortyzacyjnych 4 bm. i będzie domagał się jak najszybszego załatwienia go. Zgromadzenie narodowe zbierze się prawdopodobnie 10 lub 12 bm.

Zwycięstwo socjalistyczne na Śląsku

SKRZYŻOWANIE KOMUNISTYCZNO - CHADECKIE ZOSTAŁO BEZPŁODNEM

Charakterystyczne wybory odbyły się na Śląsku w Czerwionce do rad zakładowych na kopalni Dębieńsko. Wystawiono 4 listy wyborcze: 1 lista klasowego CZG, 2 lista ZZP, 3 lista związku chemicznego (koksownia), **4 lista komunistyczna partja pracy, Wolny Związek i Chrześcijańskiej Demokracji.** Miszmasz ten komunistyczno-chadecki spodziewał się zwycięstwa, co też trąbił szeroko po kopalni przed wyborami. Pomagał im dyrektor kopalni, który nawoływał, by robotnicy nie wybierali socjalistów.

Wybory wykazały tymczasem druzgocącą klęskę ZZP i bloku komunistyczno-chadeckiego.

Zwyciężyła lista nr. 1 socjalistycznego CZG, — który zdobył 9 mandatów i 1 uzupełniający, ZZP otrzymał 1 mandat, **lista chadecko-komunistyczna ani jednego mandatu.** Taksamo i lista koksowni. Na 1287 głosujących padło głosów na listę 1 CZG — 1011, na listę ZZP — 107, lista 3-cia — 78, czwartą reszta. Głosów nieważnych 4.

Wybory te — pisze katowicka „Gazeta Robotnicza" — są wspaniałem zwycięstwem socjalistycznem. Chadecy, komuniści i enpeerowcy ponieśli tu druzgocącą klęskę. Dowodzi to ponownie, że robotnicy darzą swem zaufaniem klasowe organizacje, a przy lepszych warunkach gospodarczych należy się spodziewać, że klasowe organizacje zdobędą wpływ decydujący w radach zakładowych w ciężkim przemyśle".

Zamach na socjalistę białoruskiego

TŁO ZAMACHU MA PODKŁAD POLITYCZNY.

Warszawa, 3 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Do Warszawy donoszą z Grodna:

W nocy z 31 lipca na 1 bm. około godz. 1 na ul. Napoleona w Grodnie **w tajemniczy sposób został postrzelony Michał Suryn, znany socjalistyczny działacz białoruski.** Zamachu dokonano przed domem, w którym mieszka Suryn. **Strzelono do niego 8 razy.**

Dwie kule trafiły Suryna, jedna w obojczyk, druga w nogę. Ranny resztkami sił dowlókł się do hotelu Handlowego, gdzie przejazdem będąc w Grodnie mieszkał poseł białoruski Rogula, z którym Suryn, bezpośrednio przed zamachem, dokonanym na niego dłuższy czas konferował i od którego właśnie wracał.

Suryn zamierzał w dniu 1 sierpnia wystąpić na wiecu, zwołanym przez posłów Taraszkiewicza i Wołoszyna z Białoruskiej Hromady.

Suryna po opatrunku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. **Stan jego jest poważny.**

Ogólnie przypuszczają, na zasadzie istniejących poszlak, że zbrodniczego zamachu dokonano na tle politycznym.

Przegląd społeczny

STRAJK POWSZECHNY W ŁODZI

W poniedziałek odbyło się w Łodzi posiedzenie międzyzwiązkowego komitetu strajkowego, na którem przyjęto do wiadomości akces pracowników kolejek dojazdowych i pracowników funduszu bezrobocia, którzy w całej rozciągłości i wszelkiemi siłami postanowili poprzeć akcję ogółu pracowników inst. użyt. publ. w Łodzi.

Wobec wrogiego stanowiska pracodawców, którzy prowokacyjnie zignorowali wszelkie polubowne usiłowania Związków, nie odpowiadając na propozycje spólnej konferencji, zwołanej za pośrednictwem Insp. Pracy, na pismo zaś komitetu strajkowego nie nadesłali żadnej odpowiedzi, — **kom. międzyzwiązkowy postanowił proklamować strajk powszechny pracowników inst. użyt. publ. w Łodzi.**

Uchwalonego terminu rozpoczęcia strajku komitet nie ogłosił, ze względu na bieg technicznych przygotowań.

Ze względu na los zatrudnionych włókniarzy, wycieńczonych długotrwałym kryzysem i fatalne dla nich skutki, w razie braku prądu, kom. strajkowy postanowił **nie wciągać narazie do akcji strajkowej pracowników elektrowni,** odkładając wystąpienie ich, jako środek ostateczny.

Zapowiedziany strajk wywołał w mieście silne podniecenie.

Zdumiewająca jest obojętność władz, nie usiłujących w żadnej mierze zapobiec katastrofie.

KRONIKA

Kraków, 4 sierpnia.

Prof. Kemmerer przybywa do Krakowa

Jak się dowiadujemy, w tym tygodniu przybywa z Warszawy do Krakowa prof. Kemmerer, doradca finansowy rządu polskiego, znany ekonomista amerykański, który bawi w Polsce w związku z sanacją naszego skarbu. Prof. Kemmerer zjeżdża do Krakowa celem zaznajomienia się z działalnością tutejszych urzędów skarbowych i im podległych organów.

—ooo—

Z OKAZJI PRZYJAZDU GOŚCI Z FINLANDJI, ESTONJI I ŁOTWY na uroczystość „marszu szlakiem kadrówki" prezydjum miasta Krakowa urządza raut w sali Starego Teatru we czwartek 5 bm. o godzinie 9'30 wieczorem z udziałem pań.

POSIEDZENIE RADY MIASTA KRAKOWA odbędzie się w piątek 6 sierpnia o godzinie 6 popołudniu w sali Starego Teatru. Na porządku dziennym wnioski komisji-matki w sprawie utworzenia sekcji i komisji Rady miasta, wnioski sekcyjne w sprawach regulacyjnych, gruntowych i finansowych.

WYPŁATA ODSETEK OD OBLIGACYJ MIASTA KRAKOWA. W myśl zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 23 czerwca b. r. główna kasa miejska w Krakowie wypłacać będzie, począwszy od 9 sierpnia 4% odsetki od obligacyj gminy miasta Krakowa z roku 1909, złożonych w tejże kasie do konwersji i będących własnością obywateli polskich, tudzież od obligacyj, uznanych przy złożeniu za własność obywateli francuskich, angielskich, amerykańskich i czeskosłowackich, za czas od 2 listopada 1925 do 1 maja br. w wysokości obliczonej w projekcie planu amortyzacyjnego, t. j. od każdych 200 koron nominalnej wartości obligacyj: 1) wypuszczonych w r. 1909 — po 94 gr., 2) wypuszczonych w lutym 1919 — po 28 gr. Od wypłaty odsetek wyłącza się na razie obligacje uznane przy złożeniu za własność obywateli austrjackich, węgierskich, niemieckich, rumuńskich i włoskich aż do czasu zawarcia przez rząd polski z odnośnemi państwami układu o wzajemne stosowanie ustaw waloryzacyjnych.

KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO Dr. Jan Riemer wyjechał 2 sierpnia na kilkotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo kuratora objął wizytator szkół p. Władysław Wierzbicki.

SKANDAL. W wojskowym magazynie żywnościowym wystawiono, względnie podniesiono o piętro budynek administracyjny, przeznaczony na pomieszczenie oficerów zajętych w administracji tegoż magazynu. Wyciągnięto mury 1-szego piętra, położono strop, postawiono wiązanie dachowe. Roboty te wykonano w jesieni ubiegłego roku. Przez całą zimę stały wiązania dachowe i stropy wystawione na działanie śniegu i deszczu, zaś całe lato na przemian na słońce i deszcz, mech zielony zaczął pokrywać wiązania, co jest zadatkiem, że wiązanie dachowe i stropy już nie mogą być pokryte, bo grozi zawiązanie się grzyba, który stoczy całość w ciągu paru miesięcy. Znalazło się kilkadziesiąt tysięcy złotych na wystawienie budynku i wiązania dachowego, ale nie było 3—4 tysiące złotych na pokrycie budynku dachówką. Pozwolono, by budynek wystawiony z pieniędzy skarbowych niszczał, by w gruzy rozsypywał się nieukończony i to nie gdzieś na dalekiej prowincji, ale pod bokiem władz wojskowych, gdzie jest OK, jest kierownictwo intendantury, jest szefostwo inżynierji. Te władze patrzą obojętnie, jak niszczeje parę dziesiątków tysięcy pieniędzy skarbowych. Czy nie skandal, by w czasie gdy całe społeczeństwo ponosi kolosalne ofiary, działy się takie niedbalstwa?

BUDOWA DOMU PRZEDPOGRZEBOWEGO. Krakowska gmina izraelicka, przystępując do budowy domu przedpogrzebowego na nowym cmentarzu, rozpisała rozprawę ofertową. Otwarcie ofert nastąpiło wczoraj na posiedzeniu komisji cmentarnej pod przewodnictwem prezydenta gminy Dra Landaua odbytem. Ofert na tę budowę wpłynęło 11. Komisja uchwaliła wniesione oferty szczegółowo zbadać, a decyzja co do oddania tych robót nastąpi w najbliższych dniach. Dom przedpogrzebowy wedle warunków budowy ma być w październiku br. ukończony.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO MIESZKANIA. — Wczoraj w nocy jacyś dwaj złoczyńcy usiłowali włamać się do mieszkania Ludwika Szymańskiego, robotnika wodociągu m. przy ul. Kalwaryjskiej l. 37 na I piętrze. Spłoszeni przez domowników złodzieje zdołali zbiec przez ganek na podwórze, gdzie zniknęli bez śladu.

SKRWAWIONY W CZASIE BÓJKI NA ULICY. W czasie bójki na ul. Kalwaryjskiej pokłuty został nożami Wawrzyniec Kijak, zam. przy ul. Kalwaryjskiej nr. 82, przez Stanisława Jelonka i Józefa Roga, zam. przy ul. Tureckiej 16, którzy zbiegli i ukrywają się. Pokłutego po zaopatrzeniu zostawiło pogotowie ratunkowe opiece domowej.

ZBŁAKANA DZIEWCZYNKA. Do biura II komisarjatu P. P. doprowadzono 3-letnią dziewczynkę imieniem Władysława, która błąkała się po ulicy Królowej Jadwigi, nie mogąc podać nazwiska i adresu rodziców.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek 3 bm. gra teatr Niewiarowskiej operetkę Hirscha „Dolly" z Kazimierą Niewiarowską w roli tytułowej. W środę „Królowa nocy", we czwartek „Lady Chic".

„PERSKIE OKO" W BAGATELI. We środę 4 sierpnia rozpoczynają w Bagateli gościnne występy artyści warszawskiego teatru „Perskie Oko" programem zatytułowanym „Tylko dla kawalerów". Atrakcją będą produkcje W. Macherskiego, J. Macherskiej, L. Lawińskiego, Windheima, oraz baletmistrza Koszutskiego, który wystąpi z zespołem swoich girls. Bilety już do nabycia przy kasie Bagateli.

TEATR NOWOŚCI (ZRZESZ. ART. DRAMAT). Dziś we wtorek 3 bm. o 8 wieczór „Beczki Złota" 3-aktowa farsa w wykonaniu pp. Zbuckiego, Bilińżanki, Krajewskiej, Porembskiej, Puchalskiego, Brandta, Bojnarowskiego i Biegalskiego.

—ooo—

Z Polski

STAN ZDROWIA GEN. SOSNKOWSKIEGO. Jak donoszą z Poznania, generał Sosnkowski przebywa w swoim majątku w Poznańskiem. W chwili obecnej po kilkukrotnem wypompowaniu ropy z płuc żadne niebezpieczeństwo jego życiu nie grozi, aczkolwiek rekonwalescencja będzie długotrwała. Kula rewolwerowa przebiła obydwa płuca, uszkodziwszy je ciężko, wobec czego kuracja będzie długotrwała i wymaga wielkiej staranności. — W tych warunkach do czasu wyzdrowienia wszelkie pogłoski o mianowaniu go na jakiekolwiek stanowisko wojskowe są nieaktualne.

KATASTROFA NA WIŚLE. Noc z soboty na niedzielę na Wiśle obfitowała w niespodzianki. Obszerny statek „Stanisław", zdążając z Warszawy w kierunku Płocka, uległ przedziurawieniu dna, na skutek czego woda wtargnęła do kajut i spowodowała panikę wśród podróżnych, zwłaszcza kobiety chciały skakać do wody. Na szczęście statek „Kraków", zdążający do Warszawy, zabrał pasażerów, zawracając z nimi do Płocka, pasażerów zaś jadących do Warszawy oddał i tak już przeładowanemu statkowi „Fredro", który się tam szczęśliwie znalazł. Wszystko to odbywało się podczas ulewnego deszczu i dało wiele niezbyt miłych emocyj pasażerom wiślanej komunikacji, dotkliwych jednak obrażeń nikt nie poniósł.

FREKWENCJA W TRAMWAJACH WARSZAWSKICH obniża się w dalszym ciągu. W czerwcu wynosiła 500.000 osób miesięcznie, obecnie jednak w stosunku miesięcznym nie przekracza nawet 400 tysięcy osób. Jest to dawno nienotowany już tak silny spadek frekwencji.

ROBOTY W GDYNI STANĘŁY. Wśród mieszkańców wybrzeża polskiego panuje silna konsternacja z powodu niekontynuowania robót portowych w Gdyni. Ogólnie zwraca uwagę fakt, iż mimo zlikwidowania zatargu z przedsiębiorstwem francuskim jeszcze przed czterema tygodniami dotychczas nie przyjęto ani jednego robotnika, mimo iż roboty miały się rozpocząć natychmiast po uregulowaniu spraw spornych z władzami centralnemi w Warszawie. Dotychczas nie sprowadzono ani jednej dragi, które rzekomo się znajdują w naprawie w stoczni w Gdańsku. Ludność domaga się wyświetlenia tej sprawy i wykorzystania sprzyjających warunków budowy w obecnym letnim sezonie.

HARCERZE WARSZAWSCY, A ZAWIESZONY „DODATEK NOCNY". Współpracownik „Nowego Kurjera Polskiego" p. B. W. Święcicki, opisuje swoje odwiedziny w paru obozach harcerskich drużyn z Warszawy, które tym razem wybrały się w okolicę pogranicza polsko-litewskiego. W Kołtynianach nad rzeczką Żejmianą i malowniczem jeziorem Żejmiańskiem osiadły dwie żeńskie drużyny harcerskie z Warszawy, w Łyngmianach VII męska drużyna harcerska, składająca się z uczniów jednego z warszawskich gimnazjów realnych.

Zapewne z tej wyprawy harcerskiej na kresy uczyniła „Rzeczpospolita" względnie jej „Dodatek Nocny" — szykujący się... pochód Strzelców na Kowno.

KIEPSKI TYTOŃ WŁOSKI. Wobec dostarczania w ostatnich czasach przez uprzywilejowaną filję włoską „Societe Commerciale B. I. Tabatti" surowców tytoniowych gorszych znacznie niż gatunki, przewidziane w umowie polsko-włoskiej, zarządzona została ekspertyza, przyczem dwie partje surowca Choun i Pandevno mają być z polecenia rządu z powrotem wywiezione z Polski.

POLICJANT SKUŁ W KAJDANY I BIŁ 10-LETNIE DZIECKO. Starszy posterunkowy policji państwowej w Ślemieniu, pow. Maków, aresztował dnia 20 lipca br. 10-letniego Marcina Krzaka we wsi Kocoń, zaprowadził go do wójta wsi Las i tam, zamknąwszy się, skuł ręce dziecka w kajdany i bił chłopca po twarzy zmuszając, by zeznał, czy matka jego ma pieniądze. Aniela Krzak, matka Marcina, pracuje obecnie sama na utrzymanie czworga dzieci, gdyż mąż wyjechał na robotę do Francji, nie mogąc utrzymać rodziny z 3 morgów górskiej ziemi. To było dostatecznym powodem dla policjanta, by podejrzywać ją o kradzież, gdyż w sąsiedztwie ukradziono pieniądze i katowaniem dziecko chciał zmusić, by oskarżyło matkę o zbrodnię! Policjant ten jest usytuowany we wsi Las, dlatego chłopaka nie zaprowadził do właściwego wójta, a u wójta gminy Las prowadził z dzieckiem bestjalskie śledztwo. Podejrzenie okazało się bezpodstawne, a biednej kobiecie przybyło nowe brzemię: choroba dziecka z przestrachu i potłuczenia. Władze powinny pociągnąć brutalnego policjanta do surowej odpowiedzialności, by kres położyć podobnym wybrykom.

LICZBA MIESZKAŃCÓW MIAST GÓRNOŚLĄSKICH. W związku z rozporządzeniem wojewody śląskiego z dnia 10 lipca w przedmiocie ordynacji wyborczej ogłoszono wykaz miast i ludności miejskiej w górnośląskiej części województwa śląskiego. Według wykazu tego miasta liczą: Bieruń Stary 2551, Katowice 118.466, Królewska Huta 85.000, Lubliniec 4821, Miasteczko 2288, Mikołów 9493, Mysłowice 18.911, Pszczyna 7000, Rybnik 13.468, Tarnowskie Góry 13.500, Wodzisław 4060, Woźniki 1662, Żory 5859.

—ooo—

Z zagranicy

DAR RZĄDU TURECKIEGO DLA POLSKI. Rząd turecki wręczył poselstwu polskiemu akt, nadający mu prawo własności do terenu o przestrzeni 20.000 mtr. kwadr., znajdującego się w dzielnicy rządowej Czankaja. Teren ten ofiarowuje rząd turecki w charakterze daru wieczystego na budowę gmachu poselstwa polskiego w Angorze.

TROCKI W BERLINIE? „Montagmorgen" donosi, że przed niedawnym czasem bawił w Berlinie Trocki, gdzie miał się poddać lekkiej operacji. Pobyt jego nie miał żadnego znaczenia politycznego. Przebywał on w Berlinie incognito.

„ZAMACH" NA DYKTATORA HISZPANJI. Anarchista Masachs Torrent usiłował dokonać zamachu na Primo de Riverę. Rzucił on mianowicie sztylet w kierunku zamkniętego samochodu, w którym jechał Primo de Rivera. Nikt z pośród osób, jadących samochodem, nie został raniony. Sprawcę zamachu aresztowano.

PISARZ IZRAEL ZANGWILL zmarł wczoraj w Londynie.

KRADZIEŻ W MUZEUM. W Londynie nieznani sprawcy dokonali niezwykle śmiałej kradzieży w muzeum Wiktorji i Alberta. Skradziono 34 monety starożytne rzymskie i egipskie wielkiej wartości.

KATASTROFA KOLEJOWA W CZECHACH. Wczoraj w nocy na stacji Chotowiny z powodu mylnego ustawienia zwrotnicy pociąg towarowy wjechał na ślepy tor, przyczem lokomotywa spadła z nasypu. Maszynista został ciężko ranny, palacz zmarł w drodze do szpitala. Jeden z urzędników, przypisując sobie winę katastrofy, zastrzelił się.

LECZENIE SYFILISU I GRUŹLICY. „Matin" donosi, że lekarz francuski Artur Vernes wynalazł przyrząd do określania stopnia infekcji syfilitycznej oraz tuberkulicznej, co pozwala na ustalenie potrzebnej kuracji.

POŻAR LASÓW W AMERYCE. Komunikat urzędowy głosi, że pożar lasów, który wybuchł 31 lipca w Montana Idaho, jest największym, jaki kiedykolwiek się zdarzył w Stanach Zjednoczonych. 200.000 akrów lasu jest już zniszczonych, pożary trwają dalej.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 2 sierpnia (PAT). Dolary 9.04, 9.06, 9.02.

REGLEMENTACJA PRZYWOZU TOWARÓW NA WRZESIEŃ I PAŹDZIERNIK 1926

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż w czasie od 2 do 9 sierpnia br. przyjmować będzie podania o przywóz towarów reglementowanych na wrzesień i październik br. Obowiązujące dotychczas przepisy odnośnie do sposobu wnoszenia podań pozostają bez zmiany.

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE

w ubiegłym tygodniu był znacznie większy, niż poprzednio zarówno rogacizny, jak i nierogacizny. Ceny te same. Spędzono 65 buhai, 254 woły, 181 krów, 128 jałówek, 423 cieląt i 1057 nierogacizny — razem 2108 sztuk zwierząt. Na konsumcję miejscową sprzedano 1723 sztuk, do innych gmin kraju 124, pozostało niesprzedanego bydła 30 sztuk nierogacizny 38 sztuk.

NIEROGACIZNA DLA WIEDNIA

W ubiegłym tygodniu krak. rzeźnia miejska wysłała 198 sztuk bitej nierogacizny do Wiednia. Transport odszedł w tych dniach.

OSUSZANIE POLESIA I UDZIAŁ KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH

Bawiący w Polsce z ramienia Ligi narodów eksperci do spraw dróg wodnych pp.: Case, Amerykanin i inż. H. Nyhoff, Holender, zainteresowali się żywo sprawą osuszenia i doprowadzenia do stanu kultury olbrzymich bagnistych terenów Polesia i w związku z tem zostali przyjęci przez ministra rolnictwa i dóbr państwowych dr. Aleksandra Raczyńskiego.

Pp. Case i inż. Nyhoff znajdują możność pozyskania kapitałów obcych na zmeljorowanie Polesia, uważają jednak za konieczne przed przystąpieniem do bliższych rokowań przeprowadzenie pewnych badań technicznych i gospodarczych. W tym celu zapowiedział swój ponowny przyjazd do Polski p. inż. Nyhoff, jako wybitny fachowiec z dziedziny meljoracji.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Dolly" (operetka).
Środa: „Królowa nocy".

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek: „Beczki Złota".

KINOTEATRY

Nowości: „Zemsta modelki" i komedja.
Promień. „Modelka" i komedja.
Reduta: „Cyrk Gray".
Sztuka: „Tylko ona" z Normą Talmagde.
Uciecha: Krew na śniegu, dramat w 10 aktach.
Wanda: „Tam, gdzie pieprz rośnie".
Warszawa: Charlie Chaplin w „Gorączce złota".

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ! We środę 4 sierpnia o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie stolarzy i robotników maszynowych. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich robotników konieczna, nawet stojących poza organizacją. Uprasza się o punktualne przybycie. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ MALARZE! Zgromadzenie malarzy i pokostników odbędzie się 5 sierpnia o godz. 6 wieczór. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna!

DO MALARZY I LAKIERNIKÓW. Ostrzegamy przed niejakim Rudolfem Sanukiewiczem w Rozwadowie, który ogłasza się w pismach jako majster malarski, a nim nie jest i zwerbowanych robotników nie wypłaca. Nie wypłacił Hilfsteina i Łabużka (sprowadzonych z Krakowa) za dwa tygodnie pracy. Sanukiewicz rozpoczętych robót nie kończy, bo miejscowi u niego pracować nie chcą, a sprowadzonym za kolej nie zwraca ani za przepracowane dni nic.

Związek Robotników Budowlanych.

Ostateczne uchwalenie zmian konstytucji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 sierpnia.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 12.50 w południe. Po załatwieniu poprawek Senatu do szeregu drobniejszych ustaw, co wypełniło przedpołudniowe posiedzenie, przystąpiono do poprawek Senatu do ustawy **o zmianach konstytucji i pełnomocnictwach dla rządu.**

Na wstępie stwierdził marszałek Rataj, że do zmiany konstytucji potrzebna jest kwalifikowana większość, to znaczy 2/3 głosujących. Zgodnie z tą zasadą, to znaczy kwalifikowaną większością 2/3 głosów **zostały przyjęte** wszystkie artykuły ustawy, co do których Senat — bądźto wyraził swą zgodę, bądźto nie poczynił poprawek.

Przyjęto zatem artykuły 1, 2, 7, 9 i 10.

Art. 8, **który** został przez Senat skreślony, nie był głosowany.

Do art. 3 **przyjęto** poprawkę wyjaśniającą tekst artykułu, ponadto przeredagowano ostatni jego ustęp, dotyczący prawa rządu do korzystania z zeszłorocznego budżetu i zeszłorocznego kontyngentu rekruta w razie nie uchwalenia ich przez Sejm w przepisanym terminie.

Wszystkie inne poprawki **upadły.**

W art. 4, dotyczącym prawa prezydenta Rzeczypospolitej do rozwiązywania Sejmu i Senatu oraz prawa Sejmu do samorozwiązania się **przyjęto** ustęp przyznający prezydentowi prawo rozwiązywania Izb, natomiast ustęp o samorozwiązywaniu się Sejmu **nie uzyskał kwalifikowanej większości.**

Przy art. 6, dotyczącym sprawy przedkładania Izbom dekretów wydawanych przez rząd z mocą ustawy, poprawka Senatu, żądająca przedkładania dekretów również Senatowi, **upadła.**

Wynik tego głosowania komentują członkowie Senatu w ten sposób, że wraz z poprawką Senatu **odpada cały ustęp, a zatem i Sejm i Senat tracą prawo żądania przedłożenia im dekretów rządu.**

Zagadnięty w tej sprawie marszałek Sejmu Rataj, oświadczył, że — jego zdaniem — interpretacja członków Senatu **jest nieścisła**, ponieważ upadła jedynie porpwaka, **żądająca** przedkładania dekretów Senatowi, pozostał natomiast tekst pierwotny.

Sprawa ta zostanie prawdopodobnie oddana prezydentowi Rzeczypospolitej do rozstrzygnięcia.

DALSZE NIEPOROZUMIENIA

Również **nieporozumienia** wywołał art. 4 (rozwiązywanie Izb).

Jak wiadomo, **przeszedł jedynie ustęp dający prawo rozwiązywania Izb prezydentowi Rzeczypospolitej.**

Marszałek Rataj zapowiada ogłoszenie tego artykułu w brzmieniu dzisiejszej uchwały, co wywołuje sprzeciw pośród posłów.

Sprawa komplikuje się jeszcze, gdyż na czwartek zwołał marszałek Trąmpczyński **posiedzenie Senatu, w sprawie zmian konstytucji.**

Głosowanie nad pełnomocnictwami

W głosowaniu przyjęto poprawki Senatu **rozszerzające** pełnomocnictwa rządu na **sprawy finansowe samorządów**, oraz upoważniające rząd do wyzbycia się majątku państwowego nie przekraczającego wartością 100 tysięcy złotych.

Wbrew propozycji komisji **przyjęto** poprawkę Senatu, **wyłączającą** z zakresu pełnomocnictw zmianę ustawy antyalkoholowej, i tak nie wykonywanej.

O rozwiązanie Sejmu

PRZEMÓWIENIE TOW. CZAPIŃSKIEGO

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji konstytucyjnej o wnioskach poselskich, w sprawie **rozwiązania Sejmu.**

Zabierał głos szereg posłów. Obszerniejsze przemówienie **wygłosił** tow. poseł Kazimierz **Czapiński**, który w imieniu trzech stronnictw lewicy, a mianowicie: **PPS**, Stronnictwa Chłopskiego i „Wyzwolenia", motywował **konieczność natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów na 31 października br.**

W zakończeniu przemówienia oświadczył tow. Czapiński:

— Daliśmy rządowi prawo rozwiązywania Sejmu, radzibyśmy wiedzieć czy i kiedy rząd z tego prawa skorzysta. Zaniepokoiło to nas oświadczenie premjera, złożone w Senacie, że premjer przywiązuje wielką wagę do **sprawy zmiany ordynacji wyborczej.**

Będziemy stali na straży demokracji i **będziemy się bronili zarówno przeciw prawicy jak przeciw rządowi, jeśli zajdzie potrzeba.**

Rozwiązania Sejmu domaga się większość ludu pracującego.

Przemówienie tow. Czapińskiego skierowane przeciwko prawicy, było żywo oklaskiwane **przez lewą stronę Izby.**

Wicemarszałek Dębski poddał pod **głosowanie** wniosek większości komisji.

Wniosek ten brzmi: Sejm postanawia **załatwić** wnioski poselskie w sprawie rozwiązania Sejmu, **po załatwieniu kwestji zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu**

Wniosek ten uzyskał w imiennem **głosowaniu 151 głosów**, przeciw 129 głosom. Za wnioskiem — a zatem **przeciw** natychmiastowemu rozwiązaniu Sejmu — oddali głosy posłowie chjeno-piasta, oraz Klub Pracy. Przeciw wnioskowi — czyli **za** rozwiązaniem Sejmu — głosowała cała **lewica.**

Program prac Sejmu

Sejm potrwa jeszcze rok?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 sierpnia.

Pod przewodnictwem marszałka Rataja obradował dzisiaj konwent seniorów Sejmu. Marszałek przedstawił **program parc Sejmu** na najbliższą przyszłość. Rozkład prac, oraz terminy zwolywania Sejmu, wyglądają jak następuje:

We **wrześniu** zbierze się Sejm dla uchwalenia prowizorjum budżetowego na IV kwartał b. r. **W końcu października** rozpocznie się pięciomiesięczna sesja budżetowa.

Program ten **wywołał** w kołach sejmowych **duże wrażenie**, w takim bowiem razie **rozwiązanie Sejmu mogłoby nastąpić najwcześniej w kwietniu 1927 roku, zatem nowe wybory wypadłyby na lipiec przyszłego roku .**

Sprawa terminu nowych wyborów w okresie letnim wywołuje **sprzeciwy stronnictw.**

Z komisyj sejmowych byłaby czynna we wrześniu komisja administracyjna, która odbyłaby III czytanie **ustaw samorządowych.** Gdyby komisja administracyjna nie ukończyła pracy we wrześniu, obradowałaby nadal w **listopadzie równocześnie z komisją budżetową.**

Przedstawiciele ZLN poruszyli na **konwencie** sprawę wykradzenia z kancelarji marszałka listu posła Sawickiego, który następnie został odfotografowany i opublikowany przez jedno z brukowych pism warszawskich. Postępek ten napiętnował swego czasu „Robotnik", jako ubliżający powadze Sejmu i wysoce nieetyczny. Marszałek Rataj udzielił w tej sprawie wyjaśnień, które uzupełni **dochodzenie dyscyplinarne**, wytoczone jednemu z urzędników kancelarji sejmowej .

O podwyżkę płac górniczych

Górnicy rozpoczęli walkę o podwyższenie zarobków

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 sierpnia.

Wczoraj odbyła się w Dąbrowie Górniczej konferencja delegatów wszystkich kopalń w sprawie **podwyżki płac górniczych.**

Po referacie tow. posła **Stańczyka** uchwalono, zgodnie z jego wywodami, **wymówić dotychczasowe płace** z dniem 15 sierpnia, celem uzyskania podwyżki.

Wyłoniono **specjalną komisję**, która zajmie się ustaleniem wysokości żądanej podwyżki.

W sobotę odbyła się taka sama konferencja w **Katowicach.** Na konferencji tej po referatach tow. **Żuławskiego i Stańczyka** uchwalono **analogiczne rezolucje.**

Walki religijne w Meksyku

BISKUPI PROPONUJĄ PLEBISCYT

Meksyk, 2 sierpnia (PAT). Biskupi katoliccy w piśmie do rządu poruszają sprawę plebiscytu ludowego co do konfliktu kościelnego, przyczem aż do tego czasu odnośne zarządzenia antykościelne miałyby być zawieszone.

ROBOTNICY ZA RZĄDEM

Meksyk, 2 sierpnia (PAT). Członkowie Związków robotniczych i urzędniczych urządzili wczoraj w Meksyku i innych większych miastach kraju demonstracje uliczne celem poparcia polityki kościelnej rządu. W Meksyku trwał przemarsz pochodu przed prezydentem Callesem przez 2 i pół godziny. Liczba uczestników wynosiła około 150 tysięcy. W rozmaitych miastach mają katolicy chodzić w żałobie, zaś domy mają być zaopatrzone w czarne chorągwie.

TELEGRAMY

POLSKA WOBEC TRAKTATU ROSYJSKO-NIEMIECKIEGO

Warszawa, 2 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na sejmowej komisji spraw zagranicznych toczyła się dziś dalsza dyskusja nad ekspose ministra Zaleskiego. W dyskusji zwrócono się do ministra z zapytaniem o stanowisko Polski wobec traktatu rosyjsko-niemieckiego. Minister Zaleski oświadczył że sprawa ta jest **przedmiotem bacznej uwagi ze strony rządu polskiego.** Sprawa tego traktatu będzie też niewątpliwie przedmiotem rozważań Rady Ligi narodów.

W głosowaniu uchwalono rezolucję następującej treści:

Komisja uważa za konieczne, aby ministerstwo spraw zagranicznych wydało jeszcze przed sesją wrześniową Ligi narodów księgę dyplomatyczną, zawierającą dokumenty w sprawie miejsca dla Polski w Radzie Ligi. Komisja uważa za konieczne ogłoszenie księgi dokumentów dyplomatycznych.

PAŃSTWOWA NAGRODA LITERACKA

Warszawa, 2 sierpnia (AW) Państwowa nagroda literacka, którą skasował w roku ubiegłym b. minister Stanisław Grabski, zostanie obecnie przywrócona. Departament sztuki przystąpi do zorganizowania sądu konkursowego nagrody. Przyznanie nagrody w wysokości 5000 zł. nastąpi w jesieni.

SAMOBÓJSTWO PUŁKOWNIKA

Warszawa, 2 sierpnia (AW) „Kurjer Czerwony" informuje, że pułk. sztabu generalnego Stanisław Laudański, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Wierzbowej popełnił samobójstwo.

KONFERENCJA PANAZJATYCKA

Londyn, 2 sierpnia (PAT). „Times" donosi z Tokio, że wczoraj rozpoczęła się w Nagasaki konferencja panazjatycka przy udziale 51 delegatów Japonji, Indji, Filipin, Sjamu i Korei. Chińscy delegaci nie brali udziału z powodu zatargu z Chińczykami. Zatarg ten wedle „Timesa" niema charakteru politycznego. Japończycy żądają między innemi współdziałania między Azjatami w budowie kolei transazjatyckiej i polepszenia handlu międzyazjatyckiego. Wpływowi Japończycy w Tokio uważają, że większość delegatów **nie reprezentuje** wogóle nikogo i że **konferencja niczego korzystnego przynieść nie może.**

Rozkład jazdy ruchu autobusowego

NA DWORCU PRZY PL. ŚW. DUCHA W KRAKOWIE

Odjazd z Krakowa:

do Kocmyrzowa: 9, 13'40, 19'30,

do Swoszowic: 6'30, 9, 1, 3.15, 5'30, (w niedziele i święta od godz. 13, co godzina odjazd,

do Wieliczki: 8'15, 9'30, 10'30, 11'30, 12'30, 13'30 14'30, 15'30, 16'30, 17'30, 18'30; 19'30; 20'30; 20'30;

do Zakopanego: 8; 16'30; (postoje: Myślenice, Luboń, Chabówka, Nowy Targ.).

LISTY Z KRAJU

Rabka, 31 lipca.

Korespondencję z miejsca kąpielowego muszę rozpocząć od pogody, która zaczęła dopisywać dopiero od lipca. Niestety od wtorku mamy deszczową i zimną aurę tak dalece, że dziś leje ulewny deszcz od nocy i musi się palić w piecu.

Rabka wykazuje od sezonu 1924 roku wielki rozwój co do ilości wil, których liczba wzrasta także w bezpośredniej okolicy (Słone, Zaryte itd.). — Wybudowano wspaniałą plebanję-pałacyk, zapomniano jednak o szkole. Natomiast fatalne są warunki komunikacyjne. Niedawno pojawił się w pismach komunikat ostrzegający automobilistów przed drogą Chabówka—Rabka. Zdaje się, że jest to unikat na całym świecie, gdyż wszędzie drogi dojazdowe do miejsc kąpielowych utrzymane są we wzorowym stanie. Droga Chabówka—Rabka należy do kompetencji rad powiatowych w Nowym Targu (mały kawałek) i w Myślenicach, wskutek czego żadna z nich nie opiekuje się tą drogą. W ostatnim dopiero czasie przystąpiono do jej naprawy, która zapewne będzie ukończoną po sezonie. Jeszcze w gorszym stanie jest droga z Zaborni do Rabki, która ma wielkie znaczenie, gdyż jest to dojazd do Rabki z Orawy, a w razie naprawy byłaby najbliższą arterją dla komunikacji automobilowej z Krakowem. Dojazd do Rabki ze szosy Kraków—N. Sącz jest dostępny dla wozów tylko przez rzekę, a mostek dla pieszej komunikacji znajduje się w tak skandalicznym stanie, że zagraża bezpieczeństwu życia, gdyż częściowo nie posiada poręczy, a do niedawna nie miał nawet wszystkich desek, a przecież Rabka jest miejscem kąpielowem dla dzieci! Sprawa gruntownej naprawy tego mostku względnie wybudowanie nowego jest niezmiernie pilną.

Rabka ma trzy rzeczki: Słonkę, którą wreszcie uregulowano, oraz Poniczankę i Rabę, których uregulowanie jest rzeczą niecierpiącą zwłoki, gdyż w razie wylewów są klęską dla gminy Rabka a zanieczyszczają powietrze małym kuracjuszom.

Olbrzymią większość kuracjuszów stanowi ludność żydowska, która zajmując się handlem posiada środki na kosztowny wyjazd do miejsc kąpielowych. Wśród szeregu kolonij znajduje się także kolonja dzieci tramwajarzy z Krakowa. Kasy chorych powinny zwrócić większą uwagę na Rabkę i przeznaczyć odpowiednie fundusze na stworzenie większej kolonji dla dzieci robotniczych, gdyż przyszłość ludu i narodu leży w zdrowem wychowaniu dzieci i młodzieży.

Niezwykle zaniedbaną częścią Rabki jest t. zw. Zabornia, którą wyłączono z okręgu pocztowego w Rabce, skutkiem czego nie doręcza się tu poczty! Jest to również unikat w całym świecie, by część miejsca kąpielowego była pozbawiona poczty. A przecież Zabornia ma wielką przyszłość jako położona w cudnej słonecznej okolicy, blisko wspaniałych lasów „na Zbójeckiej", dokąd odbywają się wycieczki z Rabki.

Ceny w Rabce są wyższe niż w Krakowie (przedewszystkiem pieczywa i to bardzo lichego), gdyż władze tolerują niczem nieuzasadnione paskarstwo. Niedawno rozwiązano komisję klimatyczną i ustanowiono komisarza rządowego, który ma wdzięczne pole uregulowania cen, jak tego domagał się wiec kolejarzy z Rabki i Chabówki, odbyty w Chabówce dnia 18 lipca. Zgodnie z uchwałą wiecu chleb potaniał. Ceny byłyby jeszcze wyższe, gdyby nie konkurencja konsumu kolejarzy w Chabówce, zaopatrującego kolejarzy w chleb i inne artykuły codziennego użytku.

Z okolic Rabki odbywa się wielki wywóz drzewa za granicę, szczególnie do Niemiec. Widzi się tu na miejscu ciemne strony naszego czynnego bilansu handlowego. Wywozi się surowe drzewo, np. kloce do fabryk papieru w Niemczech, skąd wracają do Polski jako... papier. Lepiej byłoby, gdybyśmy tego drzewa nie wywozili, a natomiast nie przywozili papieru. Dowodem jeszcze większego naszego niedołęstwa jest fakt, że znajdujący się w Zaborni wielki skład jaj sprowadza aż z Rumunji wełnę drzewną do pakowania jaj, wysyłanych za granicę, gdyż polska wełna drzewna jest gorsza i droższa! Podhale i Orawa słyną z hodowli drobiu.

Eksploatacja drzewa przybiera coraz większe rozmiary. Ostatnio nawet właściciel Rabki sprzedał drzewa za 10 tysięcy dolarów. Góry w okolicach Rabki zaczynają łysieć z powodu masowego wyrębu lasów. Władze powinny temu zapobiec. — Rozpoczęte w poniedziałek żniwa wstrzymano z powodu deszczów, które mogą się stać klęską rolników i letników. Dr. A. M.

—ooo—

Zakopane, 2 sierpnia.

Fałszywa interpretacja. — Porządki w Orbisie. — Drożyzna.

W myśl rozporządzenia ministerstwa kolei każdy kuracjusz lub wycieczkowiec po 14-dniowym pobycie w miejscu klimatycznem ma prawo do ulgowego biletu powrotnego. Certyfikaty uprawniające do otrzymania ulgowego biletu wydaje biuro komisji klimatycznej. Tymczasem urzędniczka załatwiająca tę funkcję robi wycieczkowcom trudności i nie chce wydawać certyfikatów w 14 dniu pobytu tylko dopiero od 15 dnia. W ten sposób wszyscy mający urlop 14-dniowy, a przyjeżdżający w 1 dniu swego urlopu a odjeżdżający w 14-tym, aby w 15-tym stanąć na swem stanowisku są pozbawieni przez urzędniczkę zniżki kolejowej. Piszącego te słowa spotkał ten sam los, gdyż wyjeżdżał 14-go dnia wieczorem. Pozbawiony został w ten sposób bardzo poważnej zniżki. Chciałem zwrócić się z zażaleniem do komisarza Starosolskiego, który przyjmuje od godz. 9—12, lecz tylko widocznie na papierze, gdyż 3-godzinne czekanie nie odniosło żadnego skutku, bo p. Starosolski wcale nie przyszedł do urzędowania. Możeby ministerstwo kolei zechciało pouczyć p. komisarza klimatyki, by intencje ministerstwa nie były spaczone przez biurokratyzm porządnej urzędniczki. Stosunki w Orbisie urągają wszelkiej krytyce. W sezonie, kiedy ruch pasażerski jest bardzo wielki odbywa się urzędowanie w małym, ciasnym lokalu, w którym tłoczy się kilkadziesiąt osób po bilety kolejowe. Na domiar złego urzęduje tylko jedna urzędniczka i pasażer musi czekać na swoją kolejkę 2 lub 3 godziny. Kierownik Orbisu jest równocześnie urzędnikiem gminnym, więc sprawami Orbisu zajmuje się po zamknięciu lokalu. Jedna urzędniczka odpowiada na telefoniczne zapytania informacyjne, przyjmuje pocztę, przekazy pieniężne, a pasażerowie muszą spokojnie czekać. Możeby odpowiednie czynniki wglądnęły w tę gospodarkę zakopiańskiego Orbisu i zrobiły nareszcie porządek w tym bałaganie, by publiczność nie była narażana na kilkagodzinne czekanie.

Od 7 dni pada ustawicznie deszcz. Temperatura się również znacznie obniżyła. Z tej niepogody korzystają lokale dancingowe, które są przepełnione kuracjuszami, leczącymi się zapomocą dancingów. Restauratorzy zdzierają skórę. Szklanka herbaty 55—60 groszy. Starostwo milczy i patrzy spokojnie na panoszącą się lichwę. H. K.

Z SALI SĄDOWEJ

PROCES O SPADEK PO STEFANIE ŻEROMSKIM

Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła prośba p. Bolesławy z Żeromskich Endrychowej siostry pisarza, o obalenie jego testamentu.

Rozprawę wyznaczono na dzień 5 listopada br. Pozwy z kopjami powództwa otrzymały: druga żona Żeromskiego Anna, oraz jego trzynastoletnia córka Monika.

Autorka powództwa nazywa zapis testamentowy Żeromskiego **„szczodrobliwością na rzecz osób trzecich"** i daje mu nazwę „legatów".

Prośba p. Endrychowej domaga się, aby sąd **„zmniejszył legaty", które Żeromski zostawił dla swej córki**, „do poziomu połowy majątku" (puścizny literackiej i willi w Konstancinie) i aby drugą połowę mogły otrzymać pierwsza żona oraz p. Endrychowa.

Zapisu bibljoteki i korespondencji, uczynionego na rzecz Polskiego Klubu Literackiego skarga p. Endrychowej nie kwestjonuje, uważając go za „legat o charakterze humanitarnym".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).